WARSZAWA.
Środa 1/13 Lipca

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 2.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro św. Bonawentury Biskupa
Wschód słońca o g. 3 m. 55.—Zach. o g. 8. m. 15.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 14, wczoraj w poł. ciep. 22. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.

z Petersburga 22 Czerwca (4 Lipca).

NAJWYŻÉJ ZATWIERDZONY

CEREMONIJAŁ

uroczystego odkrycia

POMNIKA

CESARZOWI MIKOŁAJOWI I^mu.

I. 25-go Czerwca, o godzinie siódmej rano, pięciu wystrzałami działowemi z twierdzy Petropawłowskiej obwieszczone zostanie miastu, że w dniu tym ma się odbyć uroczyste odkrycie pomnika w Bogu spoczywającemu Cesarzowi MIKOŁAWI I.

II. Około godziny dziesiątej rano, na zawezwania rozesłane od Dworu zbiorą się: osoby uczestniczące w przejeździe z ICH CESARSKIEMI MOŚCIAMI i ICH CESARSKIEMI WYSOKOŚCIAMI w Pałacu Zimowym, a nie uczestniczące w przejeździe: Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Kawalerowie i Damy Dworskie, Sekretarze Stanu, osoby mające wstęp jako Kawalergardzi, wszystkie osoby czterech pierwszych klass z małżonkami; znajdujący się w St. Petersburgu; Marszałkowie Szlachty i Deputaci od Kupiectwa wprost do Soboru Izaaka, gdzie podług wskazania Mistrzów Obrzędów, zajmą miejsca. Damy mają być w ubiorze Russkim, Urzędnicy Dworu, Wojenni i Cywilni w paradnej formie. Około tegoż czasu osoby ciała Dyplomatycznego przybędą do domu Ministra Dóbr Państwa.—Poprzednio odjęte będą ostatnie osłony, zakrywające pomnik.

III. Wojska będą rozstawione podług rozporządzenia władzy wojskowej

IV. Rota Grenadjerów Pałacowych z sztandarem trzymać będzie straż i posterunki przy wrotach wchodowych Soboru Izaaka i, po przybyciu do takowego Rodziny CESARSKIEJ, stanie szpalerem po obu stronach od południowych drzwi Soboru do pomnika.

V. O godzinie jedenastej, NAJJAŚNIEJSZY PAN i WIELCY XIĄŻĘTA raczą wyjść z pałacu i w bramie onego wsiąść na koń: poczem JEGO CESARSKA MOŚĆ raczy objąć dowództwo wojsk w szyku znajdujących się.

VI. Zaraz potém NAJJAŚNIEJSZA CESARZOWA MARYA ALEXANDROWNA i WIELKA XIĘŻNA wyszedłszy z wewnętrznych pokojów NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ ALEXANDRY FEDORÓWNY, w towarzystwie orszaku, raczą przejść przez Salę koncertową i Mikołajewską; po wschodach paradnych do podjazdu poselskiego, przy którym przygotowane będą powozy paradne.

VII. Kiedy NAJJAŚNIEJSZA PANI i WIELKIE XIĘŻNE raczą siąść do pojazdów, wtedy pochód ruszy z bram Pałacu Zimowego; przez place Dworcowy i Admiralicji do Soboru Izaaka w porządku następującym:

Szwadron Kozacki Kaukazki Lejb-Gwardyi, Własnego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Konwoju plutonami.

Ober-Oficer plutonu Gruzinów szwadronu własnego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Konwoju.

Dwunastu junkrów plutonu Gruzińskiego, tegoż szwadronu, po dwóch rzędem.

Ober-Oficer tegoż szwadronu.

Oficer stajenny konno.

JEJ CESARSKĄ MOŚĆ CESARZOWA MARYĄ ALEXĄNDRÓWNA, z JEJ CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ WIELKĄ XIĘŻNĄ ALEXANDRĄ JÓZEFÓWNĄ, w paradnej karecie złoconej, cugiem w ośm koni, przy każdym koniu jeden mastalerz przy prawem kole powozu Wielki Koniuszy, przy lewem Dowódca Własnego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Konwoju; za nimi czterej Kamer-Paziowie, po dwóch z każdej strony, i czterej mastalerze, wszyscy konno.

NAJJĄSNIEJSZY PAN raczy jechać około karety JEJ CESARKIEJ MOŚCI.

Za NAJJAŚNIEJSZYM PANEM ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE WIELCY XIĄŻĘTA i Ministrowie Dworu Cesarskiego (1) i Wojny, Jenerał-Adjutanci, Jenerał-Majorowie orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Fligiel-Adjutanci i Adjutanci ICH WYSOKOŚCI.

Czterej junkrowie Gruzińców Lejb-Gwardyi Kaukazkiego szwadronu Własnego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Konwoju, po dwóch rzędem.

ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE WIELKIE XIĘŻNE ALEXANDRA PIOTRÓWNA i OLGA FEDORÓWNA, w paradnej złoconej karecie, cugiem, w sześć koni, przy każdym koniu mastalerz, z każdej strony ekwipażu Konijuszy; za nimi dwaj Kamerpaziowie i dwaj masztalerze, konno.

2-gi pluton Lejb-Gwardyi szwadronu Kaukazkiego, własnego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Konwoju.

W karetach paradnych: Damy Dworu i Kamerfrejliny, Ochmistrzynie ICH WYSOKOŚCI, Frejliny ICH CESARSKICH MOŚCI, Frejliny ICH WYSOKOŚCI, pierwsi Urzędnicy Dworu, drudzy Urzędnicy Dworu, Szambelanowie deżurni i deżurni Kammerjunkrowie.

Dalej: Oficer stajenny konno i sześciu masztalerzy konno.

W końcu: 3-ci i 4-ty plutony Lejb-Gwardyi Kaukazkiego szwadronu, własnego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Konwoju.

VIII. NAJJAŚNIEJSZA PANI i WIELKIE XIĘŻNE, w powozach raczą przejechać około portyków Soboru Wschodniego i Południowego ku Zachodniemu. Tu NAJJAŚNIEJSZY PAN i WIELCY XIĄŻĘTA zsiadają z koni, a NAJJAŚNIEJSZĄ PANI i WIELKIE XIĘŻNE wychodzą z powozów i idą do Soboru, gdzie w drzwiach zachodnich spotkane będą przez Najprzewielebniejszego Metropolitę i członków Najświętszego Synodu, z krzyżem i wodą święconą. Inne zaś osoby, uczestniczące w pochodzie, przy wjeździe na plac Izaaka oddzielają się i jadą ku drzwiom północnym, gdzie wysiądą z powozów.

IX. Najprzewielebniejszy Metropolita i Członkowie Najświętszego Synodu, po przyjęciu ICH CESARSKICH MOŚCI i ICH WYSOKOŚCI, wyjdą w processji z głównego ołtarza przez drzwi południowe na urządzony pomost. NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE wchodzą za processją na pomost, w towarzystwie Dam Dworskich, Kawalerów i wszystkich osób przybyłych do Soboru.

X. Po wejściu processji na pomost, rozpocznie się nabożeństwo dziękczynne z przyklęknieniem. Po odśpiewaniu modlitw o najdłuższe lata NAJJA-

(1) Tenże sam jest Dowodzącym Główną Kwaterą CESARSKĄ.

POSTACI BOHATERSKIE
I IDEAŁY HISTORYCZNE.

Czyli to w wielkich faktach dziejowych, czyli w drobnych wypadkach społecznego życia, nie ma tradycyi, wieści, mniemania, bajki nareście, któraby nie wynikała z rzeczywistości. Wielki czyn, stanowczo wpływający na dolę narodu, zostawia nie zatartą pamięć po sobie, ale szczegóły zacierają się i przekształcają w pamięci potomków, aż nareszcie pozostaje tylko o nim jakoby zamglone podanie, a wielki człowiek, który był jego sprawcą i bohaterem, zamienia się w mityczną i bajeczną postać. Historyczna prawda, zmiesza się z takiem mnóstwem dziwacznych, a częstokroć i nierozsądnych przydatków, iż ci ludzie, którzy chlubią się posiadaniem zimnego zdrowego rozsądku i we wszystkiem szukają tylko materyalnej, matematycznej prawdy, nie chcą zadawać sobie pracy, nad rozbieraniem owych podań, nie chcą, albo raczej są niezdolni przeniknąć je sercem i duchem, i wolą je wprost odrzucić, jako rzeczy nie godne uwagi człowieka, który szuka dotykalnej pewności.

Tak postąpili dziejopisarze i poeci nasi, z przeszłego wieku, z tradycyami zamglonej epoki przeddziejówej.

Nasze ojcy poczciwe dobre mieli serce,
Nie chcieli nawet bajek trzymać w poniewierce.
Z ich łaski, po za morze granic naszych meta,
Z ich łaski ród Tubala, Magoga, Jafeta.
I tak jeden za drugim, owczym bieżąc pędem,
Skoro zełgał najpierwszy wszyscy łgali rzędem.

mówi autor Myszejdy i Monachomachii w satyrycznym liście o pisaniu historyi.

Smutne to było lekceważenie pierwotnych zabytków dziejowych, wypływ materjalizmu osiemnastego wieku. Za naszych czasów, inaczej zaczęto zapatrywać się na te ślady i wzmianki, w kształt mitu i powieści bajecznej zamienione. Nie uprzedzeni badacze historyi, widzą w nich oczywiste znaki wędrówki plemion wielkiego szczepu, Słowian ich stałego osiedlenia się i rzucenia pierwszych podstaw państwa, którego nazwisko, już stale zapisane na kartach historji, znajdujemy w drugiej połowie dziesiątego wieku.

Piękny zaród poematów bohaterskich, znaleść można w starych niepewnych dziejach. Ów przywódzca naddziadów naszych, który koczujące plemie zatrzymuje i ustala nad brzegiem Gopła i zakłada pierwszą jego stolicę, jego potomek i następca, który aż do ujścia Elby rozciąga panowanie swoje; ów na drugim krańcu zwycięzca smoka, założyciel starego Krakowa, a jak się zdaje naczelnik drugiej gałęzi tegoż samego szczepu, która się połączyła z pierwszą; owe wstrząśnienie w narodzie i zmiana panującej dynastji, a jednozgodny wybór na władzcę, człowieka nie ze stanu xiążąt i możnowładzców, ale z kmiecego rodu którego prawnuk już jest niezaprzeczoną historyczną postacią, zapisaną w naszych i obcych kronikach; owe ciągłe walki z plemieniem germańskiem, wypierającym nas krok za krokiem z odwiecznych siedzib naszych, naprzód za Odrę a potem aż blisko Warty, gdzie przecie, zdołano ustawić tamę ich zaborom: wszystkie te fakta, czemże są innem, jeżeli nie rzeczywistością, ubarwioną i zmienioną zmyśleniami i dodatkami?

Dawne tradycye Indyan, Persów, Greków, Franków i Włochów, szczęśliwsze, znalazły śpiewaków ludowych, oni je uprawiali, zbogacali skarbami wyobraźni; wiek przekazywał je wiekowi, aż w końcu zjawili się poeci, którzy zleli w jedną całość te pojedyncze, lecz bardzo liczne żywioły i ztąd powstały, zadziwiające ogromem i fantastycznością poemata bohatyrskie Indyi, Iliad'a i Odysseja Homera, rycerskie powieści francuzów o Karolu wielkim, Orlandzie, królu Arturze, Lancelocie, Rynaldzie i t. d. których, chociaż znacznie uszkodzoną wiązanką, są utwory Aryosta i Tassa. I u północnych Skandynawów, w górach Szkockich, u biednych wieśniaków Irlandyi, dochowały się pieśni o dawnych wodzach i dawnej chwale. Zebrano je, ułożono w porządną całość i zachowano od zagłady.

śniejszych Państwa i całego Domu Panującego, Najjaśniejszy Pan raczy znowu objąć dowództwo nad wojskiem. Wtedy Protodyakon zaintonuje wieczny odpoczynek świętej pamięci Najjaśniejszemu Cesarzowi Mikołajowi I-mu. Wówczas wojska, na komendę osobistą Jego Cesarskiej Mości, zaprezentują broń, a z twierdzy Petropawłowskiej, statków stojących na Newie i z wszystkich dział znajdujących się przy wojskach, dane będą salwy; w Soborze zaś Izaaka i świątyniach poblizkich ozwą się dzwony.

XI. Po modłach o długie lata dla zwycięzkiego wojska Rossyjskiego, Najprzewielebniejszy Metropolita, pobłogosławiwszy krzyżem pułki, wróci z duchowieństwem do Soboru. Najjaśniejsza Cesarzowa i Ich Cesarskie Wysokości, poprzedzeni przez Urzędników i Kawalerów dworskich przy towarzyszeniu Dam Dworu, raczą zejść z pomostu i iść ku pomnikowi. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Sekretarze stanu, Marszałkowie Szlachty i deputowani od kupiectwa, pójdą, po czterech rzędem, za Najdostojniejszą Rodziną, podczas gdy inne osoby pozostaną na pomoście. Najjaśniejsza Cesarzowa i Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Xiężne, obszedłszy na około pomnika, dla obejrzenia takowego, raczą wejść do rozpiętego na prawo od pomnika namiotu, do którego wejdą również osoby należące bezpośrednio do orszaku Jej Cesarskiej Mości i Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Xiężn. Urzędnicy zaś i Kawalerowie dworscy, tudzież Damy Dworu, wejdą do domu Ministerstwa Dóbr Rządowych, do którego wejdą także wszystkie osoby idące za Rodziną Cesarską.

XII. Wówczas Głównozarządzający Drogami Kommunikacyj, pod którego kierunkiem wzniesiony został pomnik, doręczy Najjaśniejszemu Cesarzowi, Najjaśniejszej Cesarzowej, Wielkim Xiążętom i Wielkim Xiężnom medale odbite na tę uroczystość. Osobom pierwszych dwóch klass, tudzież Ambasadorom i Posłom zagranicznym podobnież medale doręczy Wielki Mistrz Obrzędów.

XIII. Wówczas wojska uszykują się do marszu ceremonijalnego, mając na czele kolumny rotę Grenadyerów Pałacowych ze sztandarem.

XIV. Najjaśniejsza Cesarzowa i Wielkie Xiężne raczą pozostawać przez czas marszu ceremonjalnego w namiocie.

XV. Rota grenadjerów pałacowych, przeszedłszy marszem ceremonijalnym, stanie na warcie u pomnika, po lewej jego stronie.

XVI. Po przejściu wojsk marszem ceremonjalnym, Najjaśniejsza Cesarzowa i Wielkie Xiężne, oraz osoby należące do orszaku, wsiądą koło namiotu do powozów; Najjaśniejszy Cesarz raczy jechać konnoskoło karety Cesarskiej, i cały orszak wraca do Pałacu Zimowego w tymże co poprzednio porządku, przez place Admiralicyi i Pałacowy.

XVII. Wieczorem całe miasto, pomnik i statki na Newie zostaną uilluminowane.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W Niedzielę w Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym S-go Jana, odbyła się uroczysta ceremonja konsekracji, na osobie JW. JW. Józefa Juszyńskiego, Prałata Scholastyka Kapituły Sandomierskiej, wyniesionego do godności Pasterza tejże Djecezji. Jakoż o godz. 10 rano, kościół Archi-Katedralny, napełnił się Dygnitarzami, Urzędnikami i Obywatelami miasta, oraz licznym tłumem pobożnych, pragnących być świadkami tej ceremonji, jaka od roku 1857, po raz piąty w Warszawie, powtórzoną została. W Presbyterjum zajęli miejsce asystujący Biskupi, Prześwietna Kapituła Metropolitalna Warszawska, Zwierzchność Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej, Duchowieństwo Djecezji Sandomierskiej, jak JJWW. Prałaci: Józef Janicki, Archi-Djakon Katedry Sandomierskiej; Jacek Harazinski, Kustosz; Antoni Zwoliński, b. Administrator Djecezji Sandomierskiej; Infułat Jan Krupiński, Michał Kobierski, Kanonik Katedralny Sandomierski. Nadto: Kanonicy honorowi i Dziekani Djecezji Sandomierskiej; Kanonicy Kollegiaty Opatowskiej, jak JXX. Piotr Gawroński i Stanisław Łukawski, Dziekan Djecezji Sandomierskiej; Rejens i Profesorowie Seminarjum Sandomierskiego; do siedmdziesięciu Proboszczów i Wikarjuszów, którzy wszyscy z prawdziwej przychylności i szacunku dla nowo-obranego Pasterza, pospieszyli na tę uroczystość; nakoniec tutejsi Alumni Zakładów Naukowych Duchownych i przełożeni Zakonów. Obrzędu konsekracji, dopełnił Najdostojniejszy JX. Fijałkowski, Arcy-Biskup Warszawski Metropolita, w asystencji JW. JX. Dekerta, Biskupa Suffragana Warszawskiego, i JW. JX. hr. Platera, Biskupa Suffragana Łowickiego; oraz w obecności JW. JX. hr. Łubieńskiego, i JW. JX. Macieja Majerczaka, Administratora Djecezji Kieleckiej. Po wyjściu z Kaplicy Niepokalanego Poczęcia, Processyjnego orszaku, poprzedzającego Biskupów Asystujących i Elekta, i po zajęciu przez tych ostatnich miejsca przed Konsekratorem, w Prezbyterjum przed Wielkim Ołtarzem, Najdostojniejszy Arcy-Pasterz zawezwał JW. JX. Józefa Janickiego, Prałata Archi-Djakona Katedry Sandomierskiej, do odczytania Bulli Papiezkiej, nominującej JW. JX. Juszyńskiego, na Biskupa Djecezji Sandomierskiej. Poczem Wybrany ukląkł i dopełnił przed Arcy-Pasterzem Konsekrującym, przysięgi na wierność Kościołowi i widomej Głowie Jego; oraz przysięgi na wierność Najjaśniejszemu Aleksandrowi IImu Cesarzowi Wszech Rossji, Królowi Polskiemu, a której to przysiędze obecnym był JW. Radca Tajny Muchanow, Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi R. S. W. i D. Po dopełnieniu tego, nastąpiły z kolei w ciągu Ofiary Stej, jednocześnie przez Konsekratora i Konsekrowanego odprawianej, wszystkie przepisane obrzędy, jak odśpiewanie Litanji do Wszystkich SS., doręczenie Konsekrowanemu pastorału jako znamienia godności Biskupiej, zaślubienie go z Kościołem przez włożenie mu pierścienia na palec i t. p. W czasie Offertorium, przyprowadzony przez Assystujących Biskupów, Konsekrowany do Arcy-Pasterza, ukląkł i podał dwie świece gorejące, dwa bochenki chleba i wino. Ofiary te wszystkie oznaczone herbem Dostojnego Konsekrowanego, niesione były przed JW. Biskupem Juszyńskim, z Kaplicy Niepokalanego Poczęcia przed wielki ołtarz, przez zaproszonych do tego Dygnitarzy. I tak: świece gorejące nieśli JJWW. Radca Stanu Solnicki, Dyrektor Wydziału Wyznań w Kommissji Rządowej Spraw Wewn. i Duchow. i Radca Stanu Wosiński, Dyrektor Wydziału w K. R. Sprawiedliwości; chleby: Radca Dyrekcyi Głównéj T. K. Z. Jan Posturzyński, i Hippolit Popiel, dziedzic dóbr Zajcierze w Gub. Radomskiej; wino: Andrzej hr. Zamoyski, i Franciszek Sołtyk, dziedzic dóbr Piastowa w Gubernji Radomskiej. Gdy już Ofiara Święta spełnioną została, a w czasie której, Konsekrowany przyjął z rąk Arcy-Pasterza Komunję Świętą, wtedy Arcy-Pasterz włożył nowemu Biskupowi na głowę Mitrę a na ręce rękawiczki, a podawszy mu pastorał, zaintonował Te Deum. Następnie Nowopoświęconego Biskupa, dwaj assystujący Biskupi, przeprowadzili processjonalnie przez kościół przedstawiając go obecnemu ludowi, a On takowemu błogosławił. Poczem tak Arcy-Pasterz jako i nowy Biskup, udzielili obecnym od ołtarza, uroczyste Pasterskie błogosławieństwo. Na zakończenie JW. JX. Biskup Juszyński, zwróciwszy się do Najdostojniejszego Arcy-Biskupa Metropolity, zaśpiewał przyklękając, trzykrotnie: „*Ad multus annos*“ t. j. *do wielu lat!* Dziś, gdy odgłos o tej konsekracji dojdzie do Djecezji Sandomierskiej, tysiące głosów powtórzy to samo nowemu Pasterzowi swemu, życząc mu lat długich dla kierowania powierzoną mu Owczarnią, a do których to życzeń i my przyłączamy nasze powtarzając raz jeszcze: «*Ad multos annos!*» *(Z Kurjer. War.)*

— Dnia 5go Lipca odbył się uroczysty obrzędy położenia kamienia węgielnego kaplicy i poświęcenia fundamentów tejże, przy świeżo wznoszącym się zabudowaniach Szpitala Sgo Ducha, na ulicy Elektoralnej. Około godziny dwunastéj w południe, Jego Eminencja JKs. Fijałkowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, otoczony prałatami Archi-katedry Warszawskiej i wiele dostojnych osób wojskowych i cywilnych, a mianowicie: JW. Generał Adjutant Paniutyn, Warszawski Wojenny Generał Gubernator; JW. Radca Tajny Muchanów, Dyrektor Główny Spraw Wewnętrznych liczne grono wysokich dygnitarzy, jako też znakomitszych obywateli miasta Warszawy, zaproszo-

---

Nie bylismy tak szczęśliwemi. Zatarły się jakiemsiś trudném do pojęcia zdarzeniem, wszystkie niemal podania, wszystkie historycznełudowe pieśni zostało tylko kilka wielkich imion, kilka oderwanych faktów. Trudno a może niepodobna odbudować z nich przeszłość, czyli to dziejową czy poetyczną.

Takie uwagi nasunęły się przed umysł naszpo przeczytaniu pierwszego utworu poetyczne, go dzieła, którém zajmuje się poetka nasza Deotyma. *Polska w pieśniach*, czytamy na głównym tytule jej poematu, którego przedmiotem jest Lech, ów mityczny założyciel, owa bohaterska postać narodu naszego.

Lech Deotymy, tak ze względu samego założenia, jako też pomysłu, sposobu wykonania, obrazów w nim zawartych, jest znakomitym utworem. Udzielamy czytelnikom naszym ogólny pogląd na to poema. Sąd krytyczny zostawiamy pismom naukowym literackim, a głównie Bibliotece Warszawskiej.

Wspomnieliśmy, że poetka nie miała prawie żadnych faktów, na którychby mogła rozwinąć swój poemat. Wszystko zatem w *Lechu*, jest dziełem jej pomysłu, jej wyobraźni.

Dotrwało się w podaniach ludu, że był mąż tego imienia, założyciel państwa: jemu cześć oddać, jego imie otoczyć aureolą poezyi, o to jest zadanie Deotymy. W kronikarzach naszych czytamy, że Lech z plemieniem swojem przyciągnął z południowych krajów słowiańskich. Badania historyczne, wyjaśniły rzeczywistość tej wędrówki od brzegów Adryatyku i Dunaju, która przeciwna długo wiecznemu prądowi Gotów, Wandalów, Hunnów, zwróciła się z południa ku północy. Obok tej tradycyi, jest inne mniemanie, także uzasadnione, że plemię Słowiańskie rozciągające się od Elby aż do Wołgi, od Bałtyku, aż do Bałkanu, od najdawniejszych czasów zamieszkuje tę przestrzeń, że wędrowne ludy od Chin aż do Kaukazu i Skandynawii ciągnąc ku południowi, przeszły przez ziemię Słowiańskie, może zagarnęły ze sobą część ich ludności, zawładnęły nad drugą; a, mimo tego, szczep ten pozostał na miejscu, cofnął się w lasy i jary, przecierpiał, lecz dotrwał i znowu ukazał się na widowni świata. Tego zdania trzyma się Deotyma w poemacie swojem.

Lech w poemacie Deotymy nie jest przychodniem, lecz krajowcem; on powziął myśl wielką, chciał podźwignąć swych współziomków, i nie przestając na tém, postawić ich na czele wszystkich plemion słowiańskich.

Z dwunastą towarzyszami, oddala się w obce kraje, walczy, a zbogacony doświadczeniem, okryty sławą, powraca do ziomków i zbiera ich w około siebie, przy sześciu wzgórzach nad obszernem jeziorem.

Tam zjawili mu się wśród nocy bożkowie ówcześni i zapytują się czego żąda dla swojego ludu. Ofiarują mu zwycięztwa zdobycze i zabory, skarby umiejętności, sztuk, przemysłu, lecz bohater odrzuca te dary, jako jeszcze nie dostateczne. Płonne mary bożków znikają, a w tencza głos Boga przyszłego, Boga chrześcian oznajmia Lechowi przyszłą dolę i powołanie jego narodu.

Po tem objawieniu, Lech ogłasza ludowi prawa któremi aż do późnych wieków rządzić się będzie. Uprawa roli, obrona własnej ziemi, poświęcenie się dla ludzkości, oto są celé naznaczone przez Lecha. Jedna część narodu będzie stawać w obronie kraju, druga zajmie się uprawą roli, lecz i wojownicy w czasach pokoju, zamieniają pług na lemiesz.

Z tego zarysu poznają czytelnicy, że Lech, poemat Deotymy, jest prawie wyłącznie utworem jej wyobraźni. I nie mogło być inaczéj; przodkowie nasi nie uwiecznili w śpiewach, pamięci założyciela kraju, nie oblekli go w fantastyczną szatę cudowności, z którejby nowy Tasso lub Aryost mógł korzystać.

Trudne przeto miała zadanie poetka, lecz uczyniła mu zadosyć, a harmonijna jej poezja, piękne i wzniosłe obrazy, śmiałe i silne wyrażenia, biegły nareszcie i zręczny mechanizm wiersza i trafna zmiana rymów męzkich i żeńskich stawia ten utwór między jej najcelniejszemi pracami. *F. S. D.*

nych na tę uroczystość, wreszcie Siostry Miłosierdzia reguły ś. Wincentego a Paulo, pod obszernym i artystycznie urządzonym namiotem nad fundamentami mającéj Swiątyni Pańskiej oczekiwali przybycia JO. Księcia Namiestnika Królestwa. Gdy Jego Książęca Mość raczył przybyć rozpoczął się religijny obrzęd. Jego Eminencja Ksiądz Arcy-biskup Warszawski miał przemowę w której wypowiedział rzewnemi słowy wielkość nieszczęść trapiących ludzkość chorobami, kalectwem i ubóstwem, oraz zacność i świętość chrześcijańskich ustanowień dla ratunku bliźnich; oddawał należny hołd wdzięczności Jego Książęcej Mości Księciu Namiestnikowi Królestwa, pod którego opieką ten tak dobroczynny Zakład się wznosi Pod koniec nabożeństwa, przystąpiono do położenia kamienia węgielnego. W przygotowanej szklannej puszce, złożono akt urzędowy tegoż obrzędu, podpisany przez JO. Księcia Namiestnika JW. JKs. Metropolitę, wszystkich obecnych wysokich dygnitarzy i znakomitych gości; kilkanaście sztuk tegoczesnych monet i ostatniej daty numera pism czasowych, a gdy wydrążenie zawierające rzeczoną puszkę przykryto kamienną pokrywą. W. Radca Budowniczy Orłowski, głównie kierujący budową tego szpitala, podawał kolejno cegły, kielnię i młotek JO. Księciu Namiestnikowi JW. Księdzu Metropolicie, JW. Wojennemu Generałowi Gubernatorowi, JW. Dyrektorowi Głównemu Spraw Wewnętrznych i Duchownych, tudzież innym wysokim dygnitarzom duchownym, wojskowym i cywilnym.

Podczas gdy liczni dostojni pracownicy zajmowali się jeszcpe przykładaniem cegieł, Jego Eminencja Arcy-Pasterz, przy stosownych modłach kapłańskich, obchodził do koła przyszłą kaplicę i święconą wodą skrapiał jej podwaliny. Wreszcie po odśpiewaniu hymnu kończącego nabożeństwo. JW. Metrcpolita udzielił zgromadzeniu arcy-pasterskie błogosławieństwo. Poczem JO. Książe Namiestnik raczył wraz z JW. Arcybiskupem i całém gronem duchownych i świeckich dygnitarzy, obejść na około trzech wznoszących się pawilonów i troskliwie je oglądać.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém.— Odnośnie do swego ogłoszenia z marca r. z. we wszystkich pismach Warszawskich zamieszczonego, a wskazującego warunki do 5-ciu rozpraw konkursowych z zasad zeszłorocznych.—Komitet Towarzystwa otrzymawszy już od specjalnych delegacyi, do ocenienia nadesłanych rozpraw konkursowych wyznaczonych, szczegółowe relacje, o których na publicznem posiedzeniu Towarzystwa z. m. zdał sprawę, zawiadamia niniejszem, iż autorowie rozpraw nie nagrodzonych, za zgłoszeniem się osobistem lub piśmiennem do biura Towarzystwa tak rozprawy, jako i zapieczętowane koperty z nazwiskami swojemi, podług właściwych dewiz, odebrać mogą, lub takowe za wskazaniem adresu, odesłane im będą.

Zarazem Komitet zawiadamia osoby, które konkurowały o posadę na kierującego pracownią chemiczną Towarzystwa, że konkurs ten już rozstrzygniętym został i w skutku tego rzeczona posada P. Teofilowi Cichockiemu przyznana, inne więc osoby konkurujące po odbiór złożonych dowodów, oraz rozpraw analitycznych, również do biura Towarzystwa zgłosić się mogą.— Prezes, Andrzej *Zamojski*.—Członek sekretarz, Władysław *Garbiński*.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I J A.

Londyn 8 Lipca. Morning Post podaje nad zawieszeniem broni następujące uwagi.

Mogła nadzieja pokoju ogarnąć dziś Europę. Obaj Cesarze zezwolili wczoraj na zawieszenie broni. Dla czego? Skutkiem czyjéj propozycyi? Na te zapytania odpowiedzieć możemy jedynie przez przypuszczenia. Sądzimy, że Austryacy byliby za nadto dumni do zrobienia pierwszych kroków, i zdaje się że projekt ten jest wypadkiem umiarkowania Francyi.

Przedmiotem zawieszenia jest bez wątpienia zgodne zakończenie wojny. Francuzi byli dotąd zwycięzcami; już są bliscy atakowania i zapewne zdobycia ostatniego stanowiska Austrjaków we Włoszech; po uskutecznieniu tego stanęliby przeciw związkowi Niemieckiemu.

Strasznym jest widok ogólnej wojny europejskiej. Austrya znajduje się w położeniu nader krytyczném. Francya jednak nie ma na celu zniszczenia Austryi; byłoby to równie niebezpiecznem jak bezkorzystném. Napoleon wstrzymuje się, chcąc zobaczyć czy Austrya dla ocalenia się i zapewnienia pokoju poświęci panowanie swe we Włoszech. Sądzim że tak się stanie. Cała Europa doradza jej to, dla przeszkodzenia wznowieniu wojny.

Włochy odzyskały niezależność; dość na tem. Austrja odparta; niechże się i Francja cofnie. Niechaj Sardynia otrzyma przynależną jej część. Ustalmy rząd Papiezki i niechaj król Neapolu udzieli konstytucyą. Oto są podstawy, które zapewnią Włochom niepodległość, nowe życie i spokojne posiadanie ziemi swej, Francji sławę i wpływ moralny, Europie pokój na przyszłość.

Times wyraża się w tym względzie w sposób następujący:

Podczas gdyśmy rozprawiali nad rozwiązaniem dramatu, zasłona spadła. Wczoraj Francja i Austrja już miały stoczyć nową rozpaczliwą bitwę. Sławny czworobok był już otoczony, Peschiera obsaczona, Mantua zagrożona, na Weronę już miano uderzyć, Wenecję również zagrożono, i Garibaldi zajmował stanowiska za twierdzami. Wtem nadzieja pokoju, zajaśniała na burzliwym horyzoncie. Przed trzema miesiącami spodziewaliśmy się pokoju i wojna nas zaskoczyła; dziś, w przeddzień wielkiej bitwy, wiadomość o zawieszeniu broni zrobiła Europie prawdziwą niespodziankę.

Z razu ogarnia nas uczucie niewypowiedzianej radości; lecz dalej zapytujemy się czy to wstrzymanie się zwycięzcy wpośród tryumfów jest wstępem pokoju, czy też ma tylko służyć do wytchnienia i rozpoczęcia na nowo zwycięzkiego pochodu.

Swiat nie może wątpić, że Austrja nie jest w stanie iść w zapasy z Francyą na polu bitwy. Zaprzestając kroków nieprzyjacielskich, pozbawia się wszelkiej nadziei odzyskania sławy wojennej. Zgadzając się na zawieszenie, musiała przytłumić dumę i myśleć jedynie o ocaleniu. Zdaje się że Austrja chce pokoju, i że chce okupić go, jeżeli zawieszenie nie ma być środkiem chwilowym i źle obmyślanym.

Dla Francji przeciwnie, zawieszenie to, czy po nim nastąpi wojna czy pokój, jest nowém zwycięztwem.

Austrja jest u siebie, ma za sobą wszystkie swe zasoby i całe Niemcy

Francja jest daleko od domu; armja jej zmniejszona przez krwawe bitwy, potrzebuje posiłków i stara się zyskać na czasie dla rozwinięcia sił morskich. Każda godzina zwłoki jest dla niej zwycięztwem, a dla Austrji wyznaniem niemocy.

Jeżeli zawieszenie to nie jest innem, jak zawieszenie przed dziesięciu laty pomiędzy Radeckim i Karolem-Albertem, będzie ono natenczas fatalnem ustępstwem ze strony Cesarza Franciszka-Józefa, gdyż dozwoli nieprzyjacielowi odświeżyć siły swoje. (*Nord.*)

A U S T R J A.

Wiedeń 8 czerwca. Wiadomość o zawieszeniu broni bardzo dobre zrobiła tu wrażenie, tem bardziej, że znowu mówiono o grożącej wkrótce wielkiej bitwie, a upadek ducha tak tutaj wielki, że się obawiano powszechnie jej wypadku.

Z Bawarji donoszą, że z pułku włoskiego Arcyksięcia Zygmunta, który jako część kontyngensu austrjackiego związkowego, miał stanąć w twierdzy Ulm, zbiegło 44 ludzi, widocznie by przez Tyrol dostać się do Włoch. Wojska bawarskie polują teraz na nich, wysłano strzelców, żandarmów, piechotę, z doktorami, amunicją i całym przyborem wojennym. Tych dezerterów czeka śmierć, jeżeli schwytanymi zostaną.

W sferach wojskowych bardzo się skarżą na brak dobrej służby zdrowia; nietylko wielki jest niedostatek lekarzy, ale jeszcze tak zwane kompanije zdrowia (posługa ambulansowa) nie wystarczają. Żołnierze tych kompanji po większej części zajęci są na punktach opatrunkowych, bo lekarzy brak, nie pełnią więc swego obowiązku znoszenia rannych na miejsce opatrunku. Powiększenie tych kompanij jest konieczne; każda brygada powinna mieć jedną; wielu rannym, skutkiem lepszej obsługi uratowanoby życie.

F R A N C Y A.

Donoszą z Antivari pod d. 30 Czerwca r. b. Pierwsza dywizja floty oblężniczej wypłynąwszy z Messyny otrzymała rozkaz zawinąć do Antivari, portu tureckiego przy granicy austrjackiej, dokąd także miały przybyć następne dywizje. Nareszcie zebraliśmy się wszyscy. Siła nasza wynosi 6 okrętów i 3 fregaty francuzkie, 6 fregat sardyńskich, wszystkie szrubowe i to stanowi eskadrę główną na pełnem morzu działającą, którą admirał Desfoses dowodzi osobiście; cztery fregaty parowe z kołami, trzy baterje pływające i 23 łodzi kanonierskich, pierwszej, drugiej i trzeciej klassy, tworzą flotę oblężniczą pod dowództwem admirała hr. Bouet-Willamez, przeznaczoną przeciw brzegom austrjackim.

W dniu 5tym Lipca, w mieście Bordeaux, około godziny piątej po południu, wodozbiór główny tego miasta, obejmujący ogromną ilość wody i znajdujący się w bardzo ludnej dzielnicy, zawalił się z ogromnym łoskotem i za sobą pociągnął kilkanaście domów przyległej ulicy. Szkody materjalne są znaczne bardzo, lecz oprócz tego wiele osób zalała woda i przywaliły gruzy. Dotąd wydobyto szesnastu zabitych i poranionych. Pęd wody był tak gwałtowny, że w mgnieniu oka wyłamał drzwi i okna, wdarł się do pokojów, podmył fundamenta i wywrócił budynki.

Paryż 9 lipca. Jutrzejszy *Monitor* ma podać notę objaśniającą i rozwijającą zamiary Cesarza przy projektowaniu dopiero co podpisanego zawieszenia broni. Dziennik ten urzędowy ma oznajmić, że ponieważ państwa neutralne rozpoczęły już dzieło pośrednictwa, przeto Napoleon III uważał za wymaganie praw ludzkości, wstrzymać rozlew krwi, zwłaszcza że jest nadzieja ogólnego porozumienia się.

Wszyscy prawie zgadzają się na to że fakt zawieszenia byłby zupełnie niepotrzebny, gdyby nie zawierał w sobie zarodka pokoju. Przepowiadają nadto, że jeżeliby wojna skutkiem zerwania rozpocząć się mających negocjacji, została wznowioną, stałaby się wojną kontynentalną, a co tem bardziej nakłoni strony prowadzące ją aby nie dopuszczały już więcej tak krwawych ostateczności.

Mniemanie przypisujące Prussom inicjatywę projektu zawieszenia broni, jako wstęp do ofiarowanego pośrednictwa, wielu ma zwolenników.

Powiadają, że obaj Cesarze już się widzieli i niektórzy mają nadzieję że Napoleon III, powróciwszy za dni kilka do Paryża, przywiezie z sobą projekt traktatu pokoju. Pomimo że nic w tym względzie jeszcze wiedzieć nie można, wszystkie jednak domniemania zgadzają się na to że kwestja załatwioną zostanie przyłączeniem Lombardji do Piemontu, ustanowieniem Wenecji Państwem niezawisłem, chociaż może pod panowaniem arcy-księcia austrjackiego. Co do innych Państw włoskich, których spokojność zakłóconą została przez wojnę, zdaje się że te powrócą do dawnego stanu, z wyjątkiem może księstwa Modeny, którego Władzca nie uznawał nigdy rządu sardyńskiego, i od początku walki okazywał się stanowczo stronnikiem Austrji.

Piemont będzie się może żalił iż zostanie za mało wynagrodzonym, lecz potężny sprzymierzeniec jego nie będzie mu zapewne mógł nic więcej udzielić, z uwagi na rząd, którego za nadto zdobywcze zamiary, skompromitowały interess sprzymierzonych.

Opowiadają, że gdy Cesarz austryacki przesłał zapytanie do obozu francuzkiego czyby nie było podobnem wynaleźć i oddać zwłoki księcia Windischgrätz, zabitego pod Solferino, Cesarz Napoleon rozkazał z jak największym pośpiechem spełnić życzenia przeciwnika swego i znaleziono ciało księcia które poznano tylko po listach żony jego. Zwłoki odesłane zostały ze wszelkiemi honorami przez oficera sztabu głównego, który wynurzył Cesarzowi Franciszkowi-Józefowi, współczucie Napoleona III i przyjął od niego podziękowanie dla Cesarza Francuzów. (*Ind. Bel.*)

Paryż 8 Lipca. Zapewnialiśmy przed kilku dniami, i to na pewnych zasadach, że Cesarz Napoleon da w krótce dowody umiarkowania swego w sprawie włoskiej.—Cesarz chce ażeby odpowiedzialność za wojnę, ciężyła całkowicie na stronie która ją rozpoczęła i gotów jest zawsze słuchać rad politycznych, któreby mogły zapobiedz rozlewowi krwi, zapewniając wszelkie skutki wojny.

Dwa miesiące upłynęły od chwili gdy Cesarz Napoleon opuścił Paryż wpośród, okrzyków pełnego zapału narodu.—Jeżeli teraz zawartym zostanie pokój, zabezpieczający niepodległość Włoch, cóż za olbrzymie dzieło dokonanem będzie w tak krótkim czasie!

Oznaczywszy czas trwania i warunków zawie-

szenia broni, Cesarz zapewne powróci do Paryża dla przewodniczenia układom dyplomatycznym, tak jak przewodniczył wojnie.

Chociaż *Monitor* nie wspomina o Wiktorze Emanuelu, nie można wątpić, że układy co do zawieszenia broni, prowadzono zgodnie z życzeniem króla sardyńskiego.

Feldmarszałek Hess przeznaczony jest ze strony Austryi, do ułożenia warunków zawieszenia broni.

Mamy nadzieję że przez czas trwania zawieszenia ułożą podstawy pokoju czyniącego zadość sprawiedliwym wymaganiom narodów mających udział w walce.—Byłoby przedwczesném przewidywać skutki układów, wolno jednak spodziewać się że Austrja przyjmie propozycje, gdyż opierając się jedynie na własnych swych siłach i zasobach, może wprawdzie przedłużyć jeszcze walkę, lecz ma wszelkie prawdopodobieństwo iż zostanie zupełnie pobitą, a nawet można obliczyć czas w którym to nastąpić może; nauka wojenna zna bowiem dokładnie czas trwania oblężeń, oparty na obliczeniu środków tak zaczepnych jako też i opornych.

Nie zgadzamy się wcale z tymi, którzy zawieszenie uważają za wypadek li tylko militarny, nie mający styczności z polityką, Ponieważ wczoraj nikt nie wiedział jeszcze nawet o uradzonem zawieszeniu, zatem nikt nie może jeszcze wiedzieć przyczyn jego. Nie można jednak zaprzeczyć, że akt podpisany w Villafranca pociągnie za sobą skutki polityczne najwyższej wagi.

(Nord.)

PRUSSY

Czytamy w dzienniku *Neu Preuss Zeitung*:

Upokorzona Austrja może wkrótce traktat zawrzeć z Francją i zachować w pamięci, że pomocy od Niemiec i Prus nie zyskała. Ludwik Napoleon zaś wybierze sobie czas do rachunku z Prussami i Niemcami.

Czyż myślicie, że Napoleon daruje wrzaski prasy niemieckiej, całe to szczękanie szablami Południowych Niemiec, że zapomni o nieprzyjaznej, chociaż kunktatorskiej polityce Prus. Wasze spory, to woda na jego młyn. Zjawi on się w danym czasie na naszych polach, może nawet w związku z Austrją, która będzie rada pomścić się na Prussach, a zaborem części krajów pruskich wynagrodzić sobie sprawę włoską.

Giełda takiéj się tu szalonej radości oddaje, jak gdyby pokój był już podpisany, a jednak do tego jeszcze bardzo daleko. Trudno będzie wynaleźć dziś takie podstawy pokoju, by te przez wszystkie mocarstwa z równą siłą popartemi były. Nadzwyczajne missye: księcia Esterhazy do Londynu i księcia Windischgraetz do Berlina, nic rzeczy nie zmienią. Do téj pory źle oceniano zdolności i plany Ludwika-Napoleona, za nadto gadano, że on tylkowo czasowo rządzi i że na wulkanie stoi. Plany jego są rozległe, a szczęśliwa wyprawa włoska urzeczywistnienie ich olbrzymim krokiem przyspiesza. Dziś kiedy o wspieraniu Austryi już tutaj coraz mniej mówią, zaczynają wystawiać uruchomienie armii pruskiej jako wypadek przewidywania dyplomacyi berlińskiéj, jako wynikłość przeniknienia nowych planów napoleonowskich przeciw Niemcom; tém bardziéj, że jak na teraz Prusy na żadną pomoc bardzo nie liczą. *Szl: Zeitung.*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn 9 *lipca.* Zadowolenie publiczne z niespodziewanej wiadomości o zawieszeniu broni objawiło się niezwłocznem podwyższeniem kursu papierów.

Po takiem wypadku, uwagi mówców w obu izbach parlamentu nad polityką zewnętrzną, mało obchodzić mogły. Wprawdzie lord Stratford-Redcliffe który lubi mieszać się do zawikłanych kwestji i wikłać je bardziej jeszcze, chciał wznawiać i obudzać trudności.

Jednakże i on i lord Normanby, dali do zrozumienia że trzeba uszanować traktaty roku 1815 i że to jest obowiązkiem rządu. Jakie są plany gabinetu angielskiego w tym przedmiocie, już o tem wiedzą czytelnicy.

Podobnież w izbie niższej narada o środkach obrony kraju mało przedstawiała zajęcia, lecz wiadomo że czy potrzebne czy nie potrzebne, przygotowania siły morskiej doprowadzone będą do końca.

Alarmiści angielscy, na których mało kto zważa, głoszą że Ludwik Napoleon dla tego zawarł zawieszenie broni, iż nie chciał tracić dobrych wodzów i żołnierzy, którzy mu z czasem potrzebni będą do wyprawy przeciw Anglji.

Lord Clarence Paget zdał urzędowy raport o stanie floty i uzbrojeń. Okazuje się z tego raportu, że nowy gabinet nietylko prowadzi dalej przygotowania zaczęte przez poprzedników swoich; lecz wykonywa je na większą skalę. Robotników w arsenałach morskich zatrzymają przez zimę, majtkom którzy oznaczoną liczbę lat wysłużą, powiększą wynagrodzenie o połowę, oraz będą im rozdawać większe racje mięsa.

Lord Clarence Paget przywiązuje wielką wagę do flotty na morzu Śródziemnem, którą nazywa naszą pierwszą linią obronną i oświadcza że prócz 56 okrętów linjowych, 36u fregat i 140 statków, które będą w gotowości przed końcem roku, Anglja będzie mogła wystawić 2000 statków parowych, ciężaru tysiąca beczek, opatrzonych działami Armstronga. *(Nord.)*

Wiedeń, 10 *Lipca. Korrespondencya Austrjacka* podaje liczbę ogólną strat austrjackich, w bitwie z d. 24 Czerwca, jak następuje:

Zabitych 91 oficerów i 2,261 żołnierzy; rannych 4 jenerałów, 485 oficerów i 10,160 żołnierzy; zagubionych 59 oficerów i 9,226 żołnierzy.

Wiedeń, 10 *Lipca*, (wieczór). Dzisiejsza *Korrespondencja Austrjacka* podaje urzędową wiadomość z Werony, że skutkiem życzenia Cesarza Napoleona, jutro o godzinie dziewiątej ma nastąpić widzenie się jego w Villafranca z Cesarzem austryackim. *(Pr. St. Anz.)*

Podług wiadomości dziennika *Nord* zaraz po widzeniu się obu Cesarzów, Cesarz Napoleon odjeżdża do Francji; o jego powrocie zawiadomiono już Cesarzową i spodziewają się, że przybędzie w pierwszych dniach bieżącego tygodnia.

Paryż 11 *lipca* (rano). Cesarz oznajmia armii o zawieszeniu broni, przez rozkaz dzienny z Valeggio z 8 lipca w zakończony sposób następujący:

„Zawieszenie broni dozwala nam wypocząć po zaszczytnych znojach, i jeżeli tego potrzeba, zebrać nowe siły do dalszego prowadzenia tak chlubnie rozpoczętego dzieła. Ja powracam do Paryża. Główne dowództwo powierzam marszałkowi Vaillant, skoro wszakże wybije godzina walki, stanę na powrót wpośród was, ażeby dzielić z wami dalsze znoje i niebezpieczeństwa.

Londyn 11 *czerwca* (rano) Wszystkie znaczniejsze dzienniki Angielskie, oczekują skutecznych narad pokoju i spiesznego zwołania kongressu wszystkich mocarstw europejskich.

Turyn 9 *Lipca.* Hrabia Cavour wyjechał dziś po południu o czwartej, do głównej kwatery wojsk sprzymierzonych.

Turyn 10 *Lipca* (po poł.) Zarządzono podatek wojenny w wysokości 10 od sta wszystkich opłat tak w dawnych jako też i w nowo przyłączonych prowincyach. *(Pr. St. Anz.)*

Bolonia 6 *Lipca.* Junta rządząca mianowała jenerała Mezzacappo dowodcą wojsk regularnych w Bolonii i prowincyach połączonych.

Pierwsza kolummna drugiego korpusu wojska środkowych Włoch weszła do Bolonii przy raradosnych okrzykach mieszkańców.

Dziś przybędzie bataljon wojska sardyńskiego. *(Nord.)*

Paryż 12 *Lipca.* Pokój został zawartym. *(Kuryer War.)*

WIADOMOŚCI O HANDLU ZBOŻOWYM.

Gdańsk 9 *Lipca* 1859 *r.* W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę. Wczoraj i dziś przechodzące gwałtowne ulewy w bliskich okolicach miasta, wyłożyły zboża.

Targi angielskie w najzupełniejszéj stagnacyi, interesa nawet przy zniżonych cenach bardzo trudne, bo wszyscy się cisną ze sprzedażą, a nikt kupować nie chce. A lubo zbiory w ogólności nader obfitego plonu nie przedstawiają, a wiele pszenicy burze powykładały, handel jest w najzupełniejszém odrętwieniu.

Targi prowincyonalne trzymały się lepiej, a w niektórych, pomimo stagnacyi Londyńskiéj, małe podniesienie notowano.

W południowéj Francji zbiór pszenicy tak pod względem gatunku jak i obfitości bardzo słabo wypadł. W środkowych i zachodnich częściach, deszcze miały uszkodzić i wiele nawet wyłożyć zboża. O ile to jednak na ogólny całego kraju wypadek może wpłynąć, trudno dziś obliczyć, a opinija publiczna nie zdaje się tém przerażać, bo ceny ku zniżeniu okazują dążność.

Na naszéj giełdzie nie ma żadnego ruchu, a w obec odstręczających wiadomości z Anglji, każdy się cofał od interesów,— wczorajsza depesza telegraficzna doniosła, że pszenicę po kilka szylingów taniéj ofiarowano, to już tak przestraszyło tutejszych kupców, że najpiękniejsze nawet próby nie zwracały uwagi. Upadek cen w ciągu tygodnia możemy notować na pełnych 30 guldenów. Żyto spadło do 240 guld. ale na tę cenę odbyt jest wielki i znaczne partje przechodzą, z rąk do rąk. Odbyt w pszenicy ograniczał się do podrzędnych tylko gatunków, ziarno celne nie miało kupca.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 600, żyta 840, jęczmienia 55, grochu 90, rzepaku zimowego 100.

Płacono za łaszt wagi holen. pszenicy od 124 do 131, guld. prus. od 325 do 432, wagi pol. od 233, do 247, korzec Warszawski od złp. 27 g. 7, do 36 g. 13.

Płacono za łaszt wagi hol. pszenicy od 132 do 134, guld. prus. od 444 do 490, wagi pols. od 249 do 252, korzec Warszawski od złp. 36 g. 25 do złp. 41 g. 9.

Płacono za łaszt wagi hol. pszenicy od 134/5 do 137/8, gul. prus. od 500 do 540, wagi pols. od 253 do 259, korzec Warszawski od złp. 42 g. 4, do złp. 45 g. 15.

Płacono za łaszt wagi hol. żyta do 130, guld. Prus. od 235 do 240, wagi pol. do 245, korzec Warszawski od złp. 19 gr. 23, do złp. 20 gr. 4.

Płacono za łaszt wagi hol. jęczmienia od 109 do 110, guld. prus. od 204 do 215, wagi pols. 205 po 207, korzec Warszawski od złp. 17 g. 4 do złp. 18 do 10.

Płacono za łaszt grochu guld. prus. od 340 od 405, korzec Warszawski od złp. 28 g. 17 do złp. 34 g. 4.

Płacono za łaszt rzepaku guld. hol. od 390 do 420, korzec Warszawski od złp. 32 g. 28, do złp. 35 g. 21.

Aleksander Makowski.

TEATR WIELKI. Jutro, *Korsarz.*

W Drukarni J. Jaworskiego—Wolno drukować—Warszawa dnia 1 (13) Lipca 1859 r.—Starszy Cenzor. *F. Sobieszczański.*